Dzień Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpł kwartalna w miejscu 2 tal. „ Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. „ Dodatkiem rolniczym 2 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 3 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 6.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 219. Sobota, 26 września 1863. № 219.

Poznań, 25 września. Podajemy dziś z kolei trzecią depeszę ks. Gorczakowa, wystósowaną do barona Knorringa pełnomocnika rosyjskiego przy dworze wiedeńskim, w odpowiedzi na notę hr. Rechberga z 12 sierpnia b. r. Koniec depeszy ks. Gorczakowa jest do wszystkich trzech dworów identyczny.

Obok depeszy, aby w zupełności zamieścić wszystkie wymienione w tym czasie dyplomatyczne dokumenta, podajemy dziś początek obszernego memoryału księcia Gorczakowa, wręczonego w odpisie przez ambasadorów Rosyi przy dworach paryskim, londyńskim i wiedeńskim ministrom spraw zewnętrznych tychże dworów w tym samym czasie, co depesze z 26 sierpnia (7 września) 1863. W memoryale tym usiłuje ks. Gorczaków zbijać wywody, wypowiedziane w dodatku załączonym do depeszy p. Drouyn de Lhuys z 3 sierpnia, a zamieszczonym w środowym nrze Dziennika. Mémorial Diplomatique powiada, iż potrzebaby tomy całe zapisać, chcąc zbić wszystkie fałsze i kłamstwa nagromadzone w tym rosyjskim memoryale.

Do barona Knorringa w Wiedniu.

Carskie Sioło 26 sierpnia (7 września) 1863.

Znajdziesz Pan w załączeniu odpis depeszy hr. Rechberga, którą mi wręczyć polecono austryackiemu pełnomocnikowi.

Zawiera ona uwagi, któremi natchnęło p. ministra spraw zewnętrznych austryackiego oświadczenie złożone w méj depeszy z 1 (13) lipca, i konstatuje ku naszemu żywemu żalowi, że rząd JCKAMości inne ma zdanie co do większéj części wspomnianych przez nas punktów.

Wnioski nasze miały na oku dzieło pojednania, które hr. Rechberg nazwał naglącém.

Moja depesza z 13 lipca miała na celu oznaczyć tę myśl wyraźnie i z góry usunąć zarzuty i nieporozumienia, do których mogła dać powód.

Żałujemy, że nie zgodził się na to gabinet wiedeński. Jakkolwiek wielką wagę kładliśmy na porozumienie się z nim w sprawie, w któréj wedle zdania naszego interesa nasze są identyczne, jesteśmy przecież dalecy od tego, abyśmy chcieli przedłużać dyskusyą, która wykazać tylko może różnicę w naszém zapatrywaniu się. Jesteśmy przekonani, że hr. Rechberg tak samo rzecz pojmuje.

Wolimy, (itd. jak w depeszy do barona Brunnow podanéj w czwartkowym nrze Dziennika Pozn.)

Memoryał ks. Gorczakowa z 26 sierpnia (7 września) 1863.

Mocarstwa, które wypowiedziały gabinetowi petersburgkiemu swe życzenia i opinie względem niepokojów w Królestwie Polskiém, obrały za punkt wyjścia traktat z roku 1815.

Wedle wszystkich znanych prawideł prawa międzynarodowego, a nawet w myśl nowszéj zasady nieinterwencyi, ich akcya dyplomatyczna nie mogła mieć innéj podstawy.

Jedynie téż w granicach tego traktatu toczyć się może dyskusya nad kwestyami prawnemi dotyczącemi Królestwa Polskiego.

Traktaty wykładać należy wedle ich litery i ducha.

Traktat z roku 1815 mimo oględności zachowywanéj w jego redakcyi, by uwzględnić i pogodzić różne opinie i interesa, jest dość ścisłym w swych wyrażeniach, i szczupłe tylko zakreśla pole dla różnic w wykładzie.

Co do ducha, który nadawał kierunek temu aktowi, należy chcącemu ciągnąć zeń wnioski mające oznaczyć wyraźnie myśl stypulacyi, sądzić o nim wedle idei i sytuacyi panujących w chwili, kiedy traktat ten zawierano, a nie wedle tych, którym dziś walor nadać usiłują.

Otóż obraz sytuacyi, w jakiéj przedstawiła się kwestya Księstwa Warszawskiego kongresowi.

W roku 1812 Rosya zdobyła i zajęła Księstwo Warszawskie swém tylko wojskiem na zasadzie niezaprzeczonego prawa wojny. Zabrała je Saksonii sprzymierzonéj z mocarstwem, z którém Rosya stała na wyraźnéj stopie nieprzyjacielskiéj.

Miała nawet tym więcéj prawo uważania téj zdobyczy za prawowitą i nieodwołalną, że Księstwo Warszawskie nietylko było teatrem wojny. Wzięło ono czynny udział w pierwszéj linii nieprzyjaciół Rosyi; dostarczyło liczne kontyngensa mocarstwu, które najechało terytoryum cesarstwa i posłużyło mu za podstawę operacyjną. Zarówno ze względów moralnych i politycznych, jak i prawnych Rosya najzupełniéj sprawiedliwie chciała usunąć raz na zawsze bezustanną pogróżkę dla swego bezpieczeństwa.

Cesarza Aleksandra I wstrzymywały przecież dwa względy:

Naprzód upatrywał w nieprzyjacielskiém stanowisku Polaków raczéj zło moralne, które do usunięcia wymagało innych środków, niż materyalne.

Jestto prawo ludzkości, iż każde pokolenie działa pod wpływem uczuć i popędów często zapomnianych przez pokolenie następne, które stawiając się na stanowisku przeciwném, często zmuszone jest psuć dzieło swych poprzedników.

Cesarzowa Katarzyna II bardziéj zbliżona do epoki wielkich walk między Polską a Rosyą, przejęta tradycyami i obowiązkami, jakie na nią walki one wkładały, świadek klęsk ztąd wynikłych, była znagloną do polityki podziału, jako do nieubłaganéj konieczności. Cesarz Aleksander I, świadek następstw téj polityki: nienawiści i agitacyi Polaków, przypisywał je wyłącznie podziałowi i powziął myśl naprawienia tego stanu rzeczy.

Myśl ta, powzięta od młodości, z nim razem wzrastała; pod koniec roku 1812 zapytał siebie, czy nie nadeszła chwila sposobna dla Rosyi do zagaszenia tego ogniska nienawiści i nieporządków sąsiedzkich przywróceniem Polski; aby uczynić z niéj naród pojednany i sprzymierzony. Lecz nie chciał zająć się tém przed dokonaniem wielkiego dzieła, które przedsięwziął. To było znaczenie słów jego, które zwrócił do Polaków: „Zamiary moje nie zmieniły się, mówił im, lecz oczekiwać będę wypadku walki. Jako zwycięzca chcę odrodzić Polskę.“

Tém dziełém, a jest to drugi powód, który wpłynął na jego postanowienia względem Księstwa Warszawskiego, było oswobodzenie Europy, a wielka myśl solidarności, któréj zarodek w duszy jego pozostawiły klęski 25-letniéj wojny, natchnieniem potężném nadała tak silny popęd wypadkom lat 1813, 1814 i 1815.

W téj myśli cesarz Aleksander I chciał dać przykład abnegacyi i bezinteresowności i usunąć w zgodzie, którą chciał utrwalić pomiędzy wielkiemi mocarstwami, wszelki żywioł, któryby mógł nią zachwiać.

Już 16 (28) lutego 1813 roku ugodzono się w Kaliszu wskutek rokowań z gabinetem berlińskim „połączyć Stare Prusy ze Szląskiem przez terytorum, odpowiednie temu celowi pod wszelkiemi względami, tak militarnemi jak geograficznemi.“

Podczas układów w Zgorzelicach z Austryą 1 (13) maja 1813 roku, mocarstwo to domagało się zniesienia Księstwa Warszawskiego.

Traktatem cieplickim z 28 sierpnia (9 września) 1813 r. zgodzono się, iż układ pomiędzy trzema dworami postanowi po przyjacielsku o losie Księstwa Warszawskiego.

Nakoniec w wszystkich traktatach następnych, które uzupełniły i stanowczo określiły przymierze, cesarz Aleksander I, zapominając wspaniałomyślnie, że Księstwo Warszawskie same wojska rosyjskie zdobyły na nieprzyjacielu, w którego szeregach znajdowały się jeszcze Prusy i Austrya, przyjął zasadę, „że o losie zdobytych obszarów postanowi ostatecznie kongres mający się zebrać w Warszawie.“

Taką była sytuacya, wśród któréj cesarz Aleksander I przybył na kongres, spełniwszy wielkie dzieło, któremu się był poświęcił.

Niedokładném jest twierdzenie, że sprawa polska zajmowała pierwsze miejsce w tych pamiętnych obradach. Zajęła ona miejsce wydatne dzięki bezinteresowności cesarza Aleksandra I. Nie była ani jedyną, ani nawet pierwszą. Chodziło o postanowienie o losie całéj Europy, i prawie świata całego. Jeżeli najwięcéj było wrzawy (bruit) około spraw Saksonii i Polski, to dla tego, że Rosya i Prusy zaniedbały poczynić dla siebie uchwał od roku 1814 w Paryżu nazajutrz po zwycięstwie, i zapomniały o swoim interesie w obec interesu ogólnego; to także i dla tego, że nie myślały sprzeciwiać się widokom Anglii i Austryi, póki kwestye, któremi się interesowały, napotykały złą wolę.

W uporządkowaniu ogólném spraw Anglia pozyskała znaczne posiadłości: Maltę, Przylądek, Ile de France, Helgoland; przyznano jéj kilka ważnych kolonii. Oprócz tego przeważyły jéj widoki i interesa w Europie, nadewszystko przez utworzenie Niderlandzkiego Królestwa, co zawierało w sobie ważną sprawę Antwerpii.

Austrya rozszerzyła się w Tyrolu, Lombardyi, Wenecyi, Dalmacyi; panowała we Włoszech. Prusy nawet, chociaż szukano materyału kompensacyjnego, uzyskały przynajmniéj tyle, że przywrócono im stan posiadłości z roku 1805, a zaszłe zmiany nadały im pod względem geograficznym silniejszą spójność i jednolitość. Byłoby zadziwiającém, gdyby w chwili, w któréj wszystkie wielkie mocarstwa europejskie tak się powiększyły, Rosya sama, Rosya, która pierwsza wstrzęsła mocarstwem zdobywczém, przeciwko któremu szamotała się Europa, Rosya, która dała hasło do walki za niepodległość powszechną, która poświęciła się temu kosztem ofiar największych, i która była spójnią wielkiego przymierza europejskiego, była pozbawioną wszelkiego rodzaju korzyści i wynagrodzenia.

Nie żądała nawet wzrostu, ale tylko sposobności do urzeczywistnienia zamierzonego ukojenia i naprawy, zabliźnienia rany wiekowéj, nadając Polsce pojednanéj byt narodowy pod berłem monarchów rosyjskich.

Opór, jaki napotkał na téj drodze Aleksander I ze strony swych sprzymierzeńców był zapewne pierwszém jego nader smutném rozczarowaniem.

Opór ten pochodził z przyczyn bardzo powikłanych.

Rozpatrując się z bliska w dokumentach owéj epoki, nabiera się przekonania: że mocarstwa opierające się urzeczywistnieniu życzeń Aleksandra I nie czyniły tego wcale z troskliwości o Polskę. Ważyła ona wtedy bardzo mało na szali interesów, a wrzawa około niéj gubiła się w niezmierném przesileniu, które natenczas odbywało się w Europie.

Mocarstwa sprzymierzone obawiały się tylko wzrostu owego państwa, które się wzniosło z taką świetnością. Obawiano się, że przyłączenie Polski jednocząc pod jedném berłem większą część plemienia słowiańskiego podwoi siły materyalne i moralne Rosyi i postawi jéj przednie straże w sercu Niemiec i Europy. Wypadki nie usprawiedliwiły tych przywidzeń, lecz objawiają się one co krok w dokumentach owéj epoki.

Mocarstwa wolałyby więc były przywrócić Polskę zupełnie niepodległą, lecz na zasadzie czysto teoretycznéj; tę Polskę bowiem niepodległą można tylko było przywrócić na koszt trzech dworów, które wzięły udział w zaborze, i nie można było przypuszczać, iżby nazajutrz po walce zwycięskiéj, w któréj Rosya tak mocno przyczyniła się do pomyślnego wypadku, i w chwili kiedy mocarstwa zwycięzkie odniosły znaczne korzyści, śmiano jéj na seryo proponować, by podpisała podział saméj siebie.

Lord Castlereagh oświadczał, „iż podobna kombinacya wymagałaby tak wielkich ofiar, iż gabinet angielski nie mógłby myśleć o takiéj propozycyi; że jedynym środkiem by zapobiedz nowym niepokojom, jest zachowanie systemu podziałowego, i że zdaje się jemu, iż żadne mocarstwo nie żąda więcéj od Rosyi zachowania tego systemu.“

Prusy i Austrya opierały się nawet przywróceniu imienia Polski.

Książę Metternich mówił na konferencyi z 16 (28) września 1814 roku:

„Tym mocniéj spodziewaćby się można wojny, gdyby jak mniemają, cesarz Aleksander zamierzał postąpić wedle myśli niektórych Polaków i nadać swym nowym nabytkom nazwisko Polski. Przy takiém przypuszczeniu uważać winniśmy Galicyą za straconą dla nas, a kwestya ta w ten sposób staje się ważniejszą od kwestyi terytoryalnéj. Zawiera ona w sobie wszystkie zarodki niepokojów i sprzeciwia się w rzeczy saméj istniejącym traktatom, gdyż trzy dwory, które wzięły udział w zaborach, zobowiązały się w owym czasie słowem nie używać więcéj tego nazwiska.

Ze swéj strony na téj saméj konferencyi kanclerz Hardenberg rozwodził się przedewszystkiém „nad niebezpieczeństwem jakie przedstawia zarówno dla Prus myśl nadania nabytkom rosyjskim nazwiska Polski.“

Późniéj dopiero, kiedy cesarz Aleksander I objawił zamiar stanowczy niecofnięcia się nawet przed wojną i kiedy, by uniknąć téj ostateczności posuwając chęć pojednania aż do granic o ile można najrozleglejszych, zgodził się na traktowanie o Poznań, Kraków i kopalnie Wieliczki, w chwili téj zgodziły się ostatecznie mocarstwa w kwestyi saskiéj na propozycye cesarskie, doprowadzone odtąd do rozmiarów mocno oddalonych od myśli pierwotnéj, gdyż nie chciały one pozostać w tyle poza demonstracyami sympatycznemi na korzyść Polski.

Co do warunków, które służyły za podstawę układom, wielceby błądził, ktoby mniemał, że warunki te, pod względem ich liberalnych tendencyi, podyktowano Rosyi w skutek rokowań przedwstępnych mających charakter europejski.

Naprzód można przypomnieć, że w chwili w któréj Rosya brała udział tak znaczny i tak stanowczy w sprawach europejskich, kiedy ważyła na szali ciężarem wszystkich swych sił, cesarz Aleksander I posiadający w tak wysokim stopniu poczucie swéj godności monarszéj niedopuściłby podobnego wmięszania się w zarząd wewnętrzny części swego państwa.

Owszem sprzeciwił się stanowczo wszelkiéj dyskusyi nad konstytucyą, którą zamierzał nadać Polakom złączonym pod jego berłem.

Co więcéj. Można stwierdzić, że inicyatywa w zamiarach liberalnych pochodziła ze strony cesarza Aleksandra I, a sprzeciwianie się jego zamiarom ze strony innych mocarstw.

Wyjąwszy Anglią, która od dawna znajdowała się pod rządem konstytucyjnym, ogół mocarstw nie sprzyjał tym ideom. Doświadczenia przedsięwzięte w niektórych państwach niemieckich były bardzo niedostateczne. Prusy odroczyły wszelką reformę tego rodzaju. Co do Austryi żaden rząd nie oddalał się bardziéj od zasad konstytucyjnych.

W takim stanie rzeczy nie można przypuszczać, iżby narzucano lub nawet polecano te zasady cesarzowi Aleksandrowi I dla Polski.

Dalekie od tego, mocarstwa żywo zajmowały się doniosłością zamiarów cesarza i oddziaływaniem, jakie stąd powstaćby mogło w ich posiadłościach polskich.

NPan raczył Franciszka Winterfeldta w Prenclowie zamianować landratem powiatu prenclowskiego w obwodzie regencyjnym poczdamskim.

Berlin, 24 września. Korespondent tutejszy do Köln. Ztg. donosi, że królestwo oboje pojadą do Kolonii na uroczysty obchód z powodu budowy tamecznéj katedry odbyć się mający 15 października.

— Wszystkich zagranicznych oficerów, którzy byli na manewrach w okolicy Berlina, obdarzył król kosztownemi podarunkami.

— P. Bismark przyjmował posła duńskiego przy tutejszym dworze pana Balana i konferował z nim czas przydłuższy.

— Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, który dla wznowionego cierpienia nie mógł wczoraj znowu być na naradzie ministeryalnéj, wyjeżdża na czas niejaki, jak donosi Kreuz Ztg., dla orzeźwienia się.

— B. u. H. Ztg. zapewnia, że baron Budberg, poseł rosyjski przy dworze paryskim oczekiwany jest na dłuższy pobyt u krewnych swoich w Meklemburgskiém. Zaręczając za pewność téj wiadomości nie twierdzi jednakże wspomniona gazeta, iżby powody opuszczenia téj posady w Paryżu miały być polityczne.

Ta sama gazeta potwierdza doniesienie o przyjeździe jen. Murawiewa (syna) do Berlina, dodając, że złoży pierwéj swoje dzisiejsze dostojeństwo, a miejsce jego zajmie hr. Murawiew Amurski, dawniejszy gubernator Syberyi.

— Arcyksiążę Leopold był dzisiaj przed południem na pożegnaniu w Poczdamie, a wieczorem wyjechał ze swoim

adjutantami, zachowując ścisłe inkognito, do Prus Zachodnich, gdzie ma zabawić się przez parę dni polowaniem i przeglądem stadniny trakeńskiéj.

— Nordd. A. Ztg słyszy, iż w ministerstwie spraw wychowania układają nowe prawo wychowania, które ma się przedłożyć przyszłemu sejmowi.

— Od dnia 1 października ma wychodzić w Berlinie ministeryalna Preussiche Korrespondenz.

Malborg, 20 września. Piszą stąd do N. Ell. Anz.: Przed dwoma tygodniami zdezertowało 15 żołnierzy z 44 pułku do Królestwa Polskiego. Kilku z nich schwytali Moskale i przyprowadzili do Jansborka, podobno mają być rozstrzelani. Z 11 kompanii 5 pułku uszedł 1 żołnierz. Kompania 9 tegoż pułku schwytała 11 bm. pod Wielborkiem trzech ludzi podejrzanych o chęć przedostania się do Królestwa i odprowadziła na odwach do Wielborku. W nocy następnéj ci 3 więźniowie uciekli z odwachu razem z szyldwachem i przedostali się, jak się późniéj dowiedziano, do Królestwa.

Nidbork, 11 września. Inst. Ztg donosi: „Transport broni rosyjskiéj, który przyaresztował niedawno urząd celny, na wyższy rozkaz znów wolno puszczono i przeprawiono do Królestwa.

RKÓLESTWO POLSKE.

Warszawa, 23 września. Dzien. Powsz. ogłasza, że jutro mają wykonać wyrok polowego sądu wojennego przez powieszenie na Władysławie Kochańskim (alias Wilczyńskim Macieju), czeladniku piekarskim.

Podczas rabunku dokonanego przez kurlandzkiego hrabiego i jenerała rosyjskiego a pełniącego obowiązki carskiego namiestnika, Berga, w domach p. Andrzeja Zamoyskiego, niektórzy młodzi oficerowie rosyjscy dokładali sił wszelkich, aby rabunek złagodzić. Chwalą także jednego z jenerałów. Udało im się uratować piękny zbiór obrazów dra Rosenbluma, z wyjątkiem dwóch kosztownych obrazów Rembrandta i Van Dycka. Natomiast zupełnie zniszczono wielką bibliotekę chińską i japońską dziekana uniwersytetu warszawskiego a niegdyś rektora uniwersytetu charkowskiego, Kowalewskiego, i trzy inne kosztowne zbiory.

Pan Rothwand, sekretarz kahału starozakonnego, człowiek oględny i spokojny, aresztowany przed kilku tygodniami i osadzony w cytadeli, razem z czterema innymi starozakonnymi, wywieziony został tych dni w głąb Rosyi.

Wczoraj wszystkie składy z parteru domu Zamoyskiego kazano wypróżnić, a ponieważ z robotą kazano się uprzątnąć do wieczora, można sobie wystawić jakie stąd szkody wynikły. Wojsko znów plądrowało. Rosyanie głoszą jakoby odkryto jakiś gauek podziemny pomiędzy pałacem Zamoyskich a kościołam Świętokrzyskim, a w nim drukarnią i kilku ludzi, ale to wierutne bajki.

— Ostatni raport pułkownika Lelewela Borelowskiego jaki o zwycięstwie pod Terespolem 3 września przesłał do Warszawy, brzmi:

„W dalszym ciągu raportu mego przesłanego na ręce komisarza, mam zaszczyt donieść, że po dwudniowéj organizacyi udałem się w kierunku miasta Józefowa. Rekonesanse wysłane w rozmaite strony przynosiły niepewne wieści o ruchach sił moskiewskich w celu oskrzydlenia mego oddziału i wypchnięcia go za granicę. Dla przeszkodzenia tym planom, postanowiłem, nie czekając niedoszłych mnie jeszcze transportów, ruszyć w głąb kraju i stanąłem obozem pod miastem Biłgorajem. W czasie tego marszu miałem już Moskali na tyłach. W tymże czasie dowiedziałem się, że z pod Kraśnika oddział Ćwieka zbliża się ku mojemu stanowisku. Rekonesans mój wysłany z obozu do Biłgoraja pod tém miastem usłyszał o godzinie 6½ wieczorem silny ogień karabinowy, przeplatany strzałami działowemi. Rekonensans ten w sile 30 koni pod dowództwem poruczników Stępnickiego i Skłodowskiego kłusem ruszył na plac boju i przekonał się, że Moskwa następuje na cofający się nasz oddział. Pokazanie się z boku mojéj jazdy powstrzymało nieprzyjaciela, a skierowało przeciw niéj ogień działowy, co dozwoliło majorowi Ćwiekowi cofnąć się w największym porządku. Na wiadomość o utarczce pod Biłgorajem, przesłaną mi przez żołnierza z rekonesansu, wysłałem natychmiast całą konnicę pod dowództwem rotmistrza Rylskiego, ale ten od powracającego rekonesansu dowiedziawszy się o końcu potyczki, powrócił do obozu.

„Nazajutrz major Ćwiek złączył siły swoje z mojemi i udaliśmy się do wsi Panasówki, o kilka wiorst od Zwierzyńca odległéj. Tutaj dowiedziawszy się, że nierzyjaciel w liczbie 5 rot piechoty, 200 kozaków i 2 dział ciągnie za nami, zająłem bojową pozycyą na górach wsi Panasówce przyległych, tak iż oddział mój 560 piechoty, i 150 koni liczący miał bój rozpocząć, a oddział Ćwieka stanowić rezerwę. O godzinie 5 po południu Moskale podstąpili pod nasze stanowisko w sile 7 rot piechoty, 300 kozaków i 5 dział. Na czystém polu strzelcy nasi rozsypani w tyraliery, walczyli z odwagą i energią. Bój twał 5 godzin na wzgórzach bezleśnych, a wprowadziłem do akcyi wszystkie rezerwy, prócz 1½ komp. strzelców. O godzinie 10 wieczorem Moskwa spędzona na wszystkich punktach ze swych pozycyi pierzchła w popłochu, ścigana na 2 wiorstowéj przestrzeni.

„W czasie boju odbyły się dwie szarże jazdy, a jakkolwiek nie przyniosły pożądanego skutku, pomogły nam jednak bardzo przez zajęcie nieprzyjaciela, osłabiając ogień działowy. W drugiéj szarży jazda nasza przedarła się przez linią bojową i dotarła do rezerw moskiewskich.

„W boju tym świetnym dla naszego oręża odznaczyli się polegli: major Nyary węgier; rotmistrz Roller; porucznik Lambert Neumark i podporucznik Horodyński Władysław. Z rannych: podporucznik Józef Cieszkowski; rotmistrz Valentin; porucznik Wróblewski; rotmistrz Ratoni (Węgier); adjutanci oddziału Skłodowski Zdzisław i Stepnicki Aleksander. Straty nasze w ogóle wynoszą 35 poległych i około 100 rannych; straty moskiewskie 200 przeszło zabitych i 160 rannych. Szczegółowy raport w téj mierze wkrótce nadeślę. (podpis.) pułkownik M. Lelewel.“

Usta, które dyktowały te wyrazy, zamilkły już; ale pamięć dzielnego obrońcy Ojczyzny pozostanie na zawsze w sercach Polaków.

GALICYA.

Kraków, 22 września. Po żadnym z poległych naczelników powstania polskiego nie odprawiano tyle nabożeństw, co po Marcinie Lelewelu Borelowskim. Dziś odbyły się w naszém mieście dwa obrzędy żałobne za jego duszę; jeden kosztem i staraniem blacharskiego zgromadzenia, gdyż Borelowski był towarzyszem tego rzemiosła, drugi na Zwierzyńcu, gdzie się poległy wojownik urodził. Wspaniały był obchód w kościele Franciszkańskim, a wszystkie cechy z chorągwiami i światłem otaczały trumnę ozdobioną godłami obecnéj walki. Cały orszak ruszył następnie z kościoła Franciszkańskiego przez miasto na Zwierzyniec, gdzie w kościele PP. Norbertanek, pamiętającym obronę za szwedzkich wojen, powtórne odprawiono modły za spokój poległego zbyt wcześnie pułkownika.

— Dyroktor policyi p. radzca Englisch powrócił do Krakowa po kilkotygodniowym urlopie.

FRANCYA.

* **Paryż**, 22 września. Ogłoszono wreszcie odpowiedzi rosyjskie w całéj ich rozciągłości. Znane wam są i dla tego powtarzać tu niewidzimy potrzeby. Natomiast przychodzi nam zdać sprawę z wrażenia, jakie wywołały powszechnie, i z kierunku, jaki kwestyi polskiéj w obec gabinetów nadały.

Co do pierwszego, aczkolwiek przewidywano odmowę prawie powszechnie, téj jednak pogardliwéj wyniosłości, w zamknięciu dalszych rokowań widocznéj, téj pewności siebie i siły swojéj brutalnéj, przebijającéj w „przyjęciu całéj za następstwa odpowiedzialności,“ nikt zgoła przypuszczać nie śmiał. Rosya w początkach dyplomatycznéj interwencyi okazywała się pochopniejszą do przyjmowania rad życzliwych; miała w tém cel przedłużania téj bezwładnéj akcyi, i niejaką w porozumienie mocarstw przypisywała wiarę. Gdy późniéj cofanie się Anglii i chwianie Austryi, wskazywały Rosyi coraz słabsze strony potrójnego aliansu, rozzuchwalona, bo nie czująca miecza nad karkiem, coraz śmieléj opór stawiać poczęła, aż nareszcie do absolutnéj i grubiańskiéj doszła odmowy.

Jeśli wzajemna nieufność Anglii, Austryi i Francyi była zręcznie odegraną komedyą dla zdemaskowania Rosyi i wzburzenia przeciw niéj opinii całéj Europy, przyznać trzeba, że znakomity odniosła skutek. Jeśli przeciwnie nieufność owa była rzeczywistą, Rosya sama ku rozchwianiu jéj pracowała, a obraziwszy nie tylko honor, ale interesa najżywotniejsze mocarstw interweniujących łączy ich dłonie mimowoli, i do wspólnéj odtąd zmusza akcyi. Saméj zaś kwestyi, tak powszechnie europejski nadaje dziś już charakter, że stronnictwu najbardziéj wstecznemu, i polityce najprzeważniéj kupieckiéj, odejmuje wszelką do opozycyi w kwetyi polskiéj podstawę.

To téż w całéj prasie półurzędowéj Francyi, Anglii i Austryi, jeden i ten sam głos oburzenia i żądania czynów przebija.

Jako pierwszą wskazówkę, przytaczamy artykuły angielskie, zwłasza Times'a, który tak już niechętnie traktował był kwestyą polską. Zwracamy całą uwagę czytelników. „Niepodobna czytać odpowiedzi ks. Gorczakowa (powiada Times) bez zupełnego zawodu. Szczęściem, że francuski zamiar przesłania noty zbiorowéj, nie został przyjętym. Bylibyśmy w obec odpowiedzialności, do któréj przyjęcia przygotowani nie jesteśmy. Widoki rosyjskie niebyłyby się tak całkowicie odsłoniły. Rosya stawa do gry niebezpiecznéj. Zyskuje wprawdzie na czasie, ale jeśli Polacy wytrwają, korzyść będzie po ich stronie. Europa nie będzie tak pokojową na wiosną, jak jest nią w téj chwili.“

„Jasną jest rzeczą obecnie (powiada Morning Post) że Rosya chciała tylko zyskać na czasie, kiedy kilka miesięcy temu, w odpowiedzi na uwagi mocarstw, żądała ich rady. Rosya nigdy nie miała zamiarów innych, nad te, które z polityki Murawiewa przebijają.“ „Gabinet petersburgski udaje, że go nie zatrważa odpowiedzialność, którą nań mocarstwa zrzuciły. Nadejdzie dzień obrachunków. Wątpimy, aby był on tak odległym, jak może sądzi Rosya.“

Daily News powiada, że „Rosya wie, iż porozumienie mocarstw daléj nad słowa nie sięga. Ale inaczéj będzie, skoro chwila działania nadejdzie. Też same pobudki, dla których mocarstwa utrzymują obecnie pokój, spowodują je wtedy do postanowień wprost przeciwnych. Rosya zapomina, że cesarstwo francuskie, jest koronowaną demokracyą, i że dynastya napoleońska zaciągnęła względem Polaków dług, który wypłaci.“

Prasa wiedeńska, niekryje także oburzenia swego. Opinia publiczna tak w Austryi jak w Anglii, doprowadzona dziś do coraz głośniejszych i wymowniejszych na korzyść Polski objawów, znajduje rzetelny wyraz w dziennikach półurzędowych. Presse wiedeńska w obszernym i pięknym artykule nad odpowiedzią rosyjską wypowiada z całą stanowczością, że „państwo to spoczywające jedynie na sile brutalnéj, nie ustąpi nigdy wpływom czysto moralnym. Szydzi z tych, którzy sądzą, że uledz zdoła pod wezwaniem jakich praw lub cywilizacyi. Kwestya jest na punkcie, w którym tylko czynami rozstrzygniętą być może.“ Presse proponuje zajęcie Królestwa Polskiego przez wojska sprzymierzone, w imię interesu europejskiego, i położenie tamy nierównéj walce. „Jeśli do tego kroku braknie odwagi, mocarstwa, co tyle dla Polski objawiały sympatyi, przyjmą na siebie odpowiedzialność wspólnictwa z Rosyą dążącą do wytępienia ludu, który powstał z zaufaniem do nas.“

W ostatnich dniach jeszcze żywiéj zajmuje się położeniem, jakie gotują Galicyi wypadki w Polsce, przewiduje przesilenie handlowe nietylko w Galicyi ale i daléj, i wzywając rząd do czynu, powiada Presse, że gdyby Anglia i Francya graniczyły z Polską, kwestya oddawna innyby obrot wzięła.

W Paryżu najsilniéj i najjednomyślniéj sprawa akcyi zbrojnéj jest popieraną, prócz jednéj Presse, która cynizmem i złą wolą przechodzi Norda i Indépendance. Sama la France szczeremi niby słowami żąda wyswobodzenia całego[illegible] pod Rosyą Polski drogą interwencyi zbrojnéj, ale... „trojga mocarstw sprzymierzonych.‘ Rosya miała słuszność, myśląc, [illegible] nie pragniemy wojny, ale téż nikt jéj się nie ustraszy, zwłaszcza téj w któréjby wielkie mocarstwa łącząc wspólne siły, [illegible] wspólną chorągiew, wystąpiły w obronie równowagi Europy, prawa ludzkości, przeciw odosobnionéj i słabéj Rosyi.

Cała prasa niezależna wraz z opinią całego prawie narodu, w rozmaity ale zawsze czynny sposób, żąda przyjścia w pomoc Polsce bądź to drogą uznania Polski jako strony wojującej, bądź drogą blokady portów, wyrzucenia broni powstańcom Żmudzkim i zerwania stósunków z Rosyą, jako przedwstępu dwa[illegible] wiosennych postanowień.

Co do tego ostatniego, zdaje się, iż to będzie jedném z [illegible] pierwszych postanowień. Wszystko przynajmniéj zapowiada się krok takowy zdaje, choć na giełdzie krążyły wieści, że przed wyjazdem ks. Montebello, nadejdzie ostatnia od trojga mocarstw nota w formie ultimatum. Trudno dawać temu wiarę, bo ultimatum postawione w chwili obecnéj do akcyi zbrojnéj za niestósowną uznanéj, byłoby bez znaczenia i poparcia.

Wrażenie wielkie zrobił dzisiejszy Monitor, umieszczając w całéj rozciągłości, w ślad za odpowiedzią moskiewską Wiednia, depeszę rządu narodowego polskiego do ajenta dyplomatycznego przysłaną. Umieszczenie tego aktu w dzienniku urzędowym, ma być wskazówką drogi, któréj się gabinet carski w obec Rosyi ma chwycić, i przedwstępem dalszych postanowień.

Constitutionnel dzisiejszy pierwsze zamieszcza uwagi po nadejściu odpowiedzi rosyjskiéj. Podajemy je: „Znanéj [illegible] jest obecnie potrójna Rosyi odpowiedź i memorandum ks. Gorczakowa. Uderza nasamprzód w trzech notach rosyjskich ich identyczność. Czegóż ona dowodzi? Widocznie porozumienie gabinetów, boć nie odpowiada się jednemi i temiż samemi wywodami, jak tylko jednym i tymże samym argumentom.

„W jednym tylko punkcie wicekanclerz rosyjski daje odpowiedź rozumowaniu p. Drouyn de Lhuys, dzielną w sprawie prowincyi zachodnich Rosyi, które gabinet petersburgski usuwa stanowczo i radykalnie od korzyści traktatu wiedeńskiego.

Zrobimy w tym względzie uwagę, że i w tém Francya nie swoje objawiła zdanie, ale myśl ogólną, myśl Europy.

„W 1815 r. lord Castelreagh w imieniu Anglii nie inaczéj pojmował art. 1 i 2 traktatu wiedeńskiego, jak dziś p. Drouyn de Lhuys. W 1831 r. lord Palmerston w dwóch pamiętnych depeszach traktował téż samę kwestyą w tym samym duchu z niezaprzeczoną powagą i niezbitemi wywodami. Otóż pojmowanie obydwóch artykułów, które ks. Gorczakow zbija wyłącznie w swéj depeszy do p. Budberga, jest równie francuskiém jak angielskiém, i dowodzi, jednym razem więcéj, porozumienia gabinetów.

„Otóż wszystko, co na dziś powiedzieć chcemy.

„Kwestya polska wchodzi widocznie w nową fazę, wymaga najbaczniejszego rozbioru, i nie chcielibyśmy być posądzonymi o pośpiech.

„Są dzienniki roznamiętniające opinią, inne udające, że ją wyprzedzają. My od roku w kwestyi polskiéj idziemy jak rządy, o których mówi p. Drouyn de Lhuys. Postępowaliśmy za opinią, miarkując ją, i na téj drodze pozostaniemy.“

Pays w tymże samym przemawia duchu, choć z większém o Rosyi oburzeniem, zaręczając, że porozumienie mocarstw jest ściślejsze jak kiedykolwiek było.

Sprawa więc polska nieustająca w objawach bohaterskiego poświęcenia i męskiéj wytrwałości, zaufanie jakie rząd narodowy polski u niedowiarków nawet półurzędowych osięgnął nareszcie musiał, z drugiéj zaś strony zdemaskowanie dziś Rosyi odsłonionéj w całéj swéj nagości azyatyckiéj, postawiły dzisiejszą kwestyą na stopniu, z którego już jéj zapewne najdyplomatyczniejsze Prus i Rosyi zabiegi sprowadzić nie zdołają.

Opinia publiczna wkrótce ma się przejawić w znakomitej piśmiennéj manifestacyi narodowéj do jednéj z władz cesarstwa. Izby będą areną, w któréj szranki wszyscy obrońcy zasad prawnych i ludowych pod sztandarem sprawy polskiej wystąpić mają. Że zaś oziębienie między p. Budbergiem a Drouyn de Lhuys jest coraz widoczniejszém, a zaręczenie ministra rosyjskiego, że powstanie stłumią do stycznia, wywołała odpowiedź p. Drouyn, że to w niczém sprawy nie osłabi, a jéj nie ukończy, wszystko to każe się wkrótce ważnych spodziewać wypadków.

Paryż, 22 września. Pokazuje się dzisiaj, że wrażenie które odpowiedzi moskiewskie zrobiły na opinii publicznéj [illegible] większe jeszcze było w Anglii niż we Francyi, a wrażenie to, nadzwyczaj niepomyślne, wzrasta z każdą chwilą. Giełda znów bardzo niespokojna, a spekulanci zastraszeni, niemal tak bardzo jak w pierwszym rozwoju sprawy polskiéj, a każdy przyznać sobie musi, iż Francya najbardziéj jest zawikłaną, ona bowiem najpierwsza sprawę polską podjęła, dwa drugie mocarstwa do działania wezwała i najdaléj się posunęła w dyplomatycznych zabiegach swoich, pomijając sympatye narodowe, ponieważ nie wzięła za zasadę traktatów wiedeńskich i jedyna z wszystkich upomniała się, chociaż nieśmiało o prowincye litewskie i pierwszego zaboru. Cesarz Napoleon albo musi się otrząsnąć z ciężkich skutków tak stanowczéj dyplomatycznéj porażki, albo téż opuścić na korzyść cara Aleksandra przodujące stanowisko, które dotychczas w Europie zajmował. Względem tego, co teraz bezpośrednio nastąpi, najrozmaitsze obiegają pogłoski, które powiększéj części nie leżą jeszcze do dziedziny bajecznéj. Słychać, że rząd przysposobił już osobną i samoistną notę, która niebawem pojawi się w Monitorze, że cesarz, który wedle pierwotnego programu dworskiego miał z Biarritz wrócić dopiero 3 października, jutro do Paryża przybędzie, aby niebawem rozpocząć stósowne kroki, wywołane odpowiedzią moskiewską, jako też przeciwnie, że minister Drouyn jedzie do Biarritz, aby się z cesarzem w trudnych owych okolicznościach naradzić! Jeden z korespondentów do Indépendance belge zaręcza, że już przyszły do skutku wstępne narady między trzema mo[illegible]

stwami, wywołane odpowiedzią gabinetu petersburskiego, uznano, jako każdy akt dyplomatyczny, któryby teraz nastąpił po tém co zaszło, musiałby koniecznie mieć cechę ostatniéj odezwy (ultimatum), i pociągnąłby za sobą, przy obecnem usposobieniu Rosyi, niezwłoczne zerwanie stosunków dyplomatyczki wojenne. Dla tego podobno postanowiono na teraz wstrzymać się jeszcze od właściwéj repliki dyplomatycznéj i dać narazie tylko pokwitowanie z odebranéj odpowiedzi. Z innéj strony słychać, iż zapewne trzy mocarstwa wspólnie już reklamować nie będą, lecz każde w najstósowniejszym dla siebie czasie i najstósowniejszéj formie prześle do Petersburga swoją notę; wszakże do sytu już było owych not, teraz trzeba innego, żeby jakokolwiek ocalić honor trzech pierwszych mocarstw europejskich trochę na szwank wystawiony dumną intencyi swéj lekceważącą odpowiedzią cara. Nie dziw, że wobec powszechnéj jeszcze niepewności, dzienniki półurzędowe i poufne są nieco zakłopotane; niewiedząc właściwie co powiedzieć i jak mówić, puszczają się na ogólniki. Constitutionnel przyznaje, że sprawa polska weszła w nowe stadium i że gabinety muszą się teraz bardzo rozważnie zastanowić nad tem co czynić wypada, bo skutki każdego ich kroku mogą być niezmiernie ważne dla losów Europy. France również zwraca uwagę na nadzwyczajne następstwa, które wyniknąć mogą ze wspólnych narad między trzema mocarstwami, mających się wkrótce rozpocząć, jeśli się już nie rozpoczęły; tymczasem na kołach urzędowych paryskich mało kto myśli, żeby jakolwiek istotne i skuteczne porozumienie nastąpić mogło między Austryą i Anglią, z jednéj, a Francyą z drugiéj strony, zwłaszcza, że dwa pierwsze mocarstwa bardziéj godzą na upokorzenie swego mniemanego aliańniżeli Moskwy. Pays powtarza również „że sprawa polska widocznie przybierać zaczyna nową postać i wymaga najodpowiedniejszego zastósowania. Dzienniki niepodległe, jak już powiedzieliśmy, wszystkie bez wyjątku przyznają, że ponieważ kampania dyplomatyczna mocarstw zachodnich skończyła się zwycięstwem Moskwy, Francya nie może pozostać w położeniu arcydrażliwém, w które ją wprawiły niefortunne usiłowania zakończenia wszystkiego piórem i atramentem. Dzienniki angielskie przemawiają daleko wyraźniéj i wypowiadają bez ogródki to, co każdemu rozsądnemu przyjść musi na myśl przy czytaniu odpowiedzi rządu moskiewskiego, ale nie należy zapominać, że dzienniki angielskie są zupełnie niezależne, a słowa ich nie obowięzują nikogo. Times oświadcza, że niepodobna czytać depeszy gabinetu petersburgskiego bez dodania uczucia najżywszego niezadowolnienia, nigdy bowiem jeszcze nie dawano odpowiedzi bardziéj ułudnych i wybiegliwych na przedstawienia pełniejsze godności. Dla tego téż Times cieszy się z tego, że przesyłki trzech mocarstw nie miały kształtu noty zbiorowéj, ponieważ tego rodzaju nota byłaby musiała pociągnąć za sobą następstwa, za które odpowiedzialności Anglia brać na się nie chce. Daléj zwracając uwagę na zwrot ów zwinny i lekki, którym Moskwa bierze na sumienie swoje odpowiedzialność za wszystko, co czyni w Polsce, przyjmuje Times tę swobodę myśli nastającéj zimie, która intencyi zewnętrznéj stawia przeszkodę, oświadcza jednak, że nie takowa jest niebezpieczną i że gabinet petersburgski mógłby później drogo opłacić teraźniejsze swoje tryumfy dyplomatyczne. „Czas sprzyja dzisiaj Moskalom, ale będzie niewątpliwie sprzyjał Polakom, jeśli im się uda wytrwać jeszcze utrzymać się przez kilka miesięcy. Sympatia nie jest uczuciem, któreby się stępić dało przez cierpienia tych, którzy ją obudzają, a Europa z trudnością będzie na przyszłą wiosnę spokojnie usposobioną, jak w teraźniejszéj jesieni.“ W podobny sposób wypowiada Morning Post przekonanie swoje, że rząd moskiewski li tylko w tym celu rozpoczął układy dyplomatyczne, aby zyskać na czasie. Upatruje on w ciągłym trwaniu wojny, mimo olbrzymie wysilenia ze strony Moskwy, powód jednomyślności ludu polskiego w dążeniu do zrucenia despotyzmu moskiewskiego. W całéj téj sprawie zupełnie zbytecznią jest rzeczą dłubać nad znaczeniem paragrafów traktatowych, aby przyjść do wniosku, że Moskwa nie wypełniła swéj powinności względem Polski. Przypuśćmy, powiada Morning Post, że traktat wiedeński nigdy zawartym nie został i przypuśćmy, że Moskwa rządzi w Polsce na mocy podboju, natenczas zapewne naród polski nie mniejsze będzie miał prawo do zbrojnego powstania, aby odzyskać dobra, które wiek oświeceny uważa za najświętsze ze stanowiska ludzkości, a mocarstwa europejskie niemniéj także mieć będą prowa i słuszności o sobie, protestując przeciw czynom niezgodnym z cechą narodu chrześciańskiego. Moskwa może być pewną, że prędzéj czy później nadejdzie dzień chłosty. Dzień ów może zapewne jeszcze daleki, chociaż mocno wątpimy, iżby znowu był tak daleki, jak się rządowi moskiewskiemu, napuszonemu obecną swoją potęgą, wydaje.“ Są to nader prawdziwe i słuszne słowa, ale nieszczęściem, że Anglicy, jak owa kobieta bajce, inaczéj mówią i inaczéj czynią. Polakom emigracyi, jak twierdzą dzienniki paryskie, chodzi teraz przedewszystkiém o to, żeby uzyskać od mocarstw zachodnich uznanie powstania za stronę wojującą; sądzą bowiem, że takie uznanie dodałoby powstaniu nowych sił. Uznanie takie ze strony Francyi i Anglii musiałoby pociągnąć za sobą niebawem wypowiedzenie wojny. Ze Rzymu donoszą, że niemałe zrobiło wrażenie wystąpienie posła austryackiego na jubileusz polski z całą urzędową świetnością i w karecie od parady, podczas gdy baron Baude, pełnomocnik francuski całkiem prywatną miał postawę. Manifestacya rzeczona na korzyść Polski przybrała w Rzymie tem większe rozmiary i miała tem większe znaczenie, że i kościół i lud porówno z największym zapałem brały w niéj udział. Uwagi godna, że jedną z modlitw użytych przy téj sposobności była ta, którą używano wzywając Boga o pognębienie Turków, w drugiéj połowie 16 wieku, w czasach bitwy po Lepantem. Kardynał Antonelli, który nigdy n ebył gorącym przyjacielem Polski i zawsze obrachunek utylitarny uważał za igłę magnesową swego postępowania, widział się zmuszony do wystąpienia w obronie jubileuszu przeciw reklamacyom moskiewskiego posła Kisielewa, który nawet Panu Bogu chciałby zakazać trudnić się Polską. Ponieważ owe reklamacye nieodniosły pożądanego skutku, przeto sądzą, że pan Kisielew obrażony pojedzie sobie w zimniejsze strefy.

— Deputacya meksykańska, mająca ofiarować koronę arcyksięciu Maksymilianowi, przybyła ostatnim parostatkiem; nie wiadomo jednak jeszcze kiedy i gdzie widzieć się będzie z arcyksięciem. Mémorial Diplomatique nieprzestaje powtarzać, że arcyksiążę przyjmie koronę, i że jest z tego powodu w czynnych układach z Francyą i Anglią. Chociaż nieogłoszono jeszcze urzędowych wiadomości nadeszłych świeżo z Meksyku, rozgłaszają jednak pisma paryskie rozmaite aż nadto pomyślne wieści o położeniu wewnętrznem tego kraju. Wszystko tam ma być jak najlepiéj i wszyscy się cieszą z Francuzów; najgłówniejsi dowódzcy dawniejszego wojska meksykańskiego przechodzą na ich stronę, jak n. p. Commonfort, były minister wojny; inni oświadczyli, że zostaną neutralnymi, tylko Ortega jeszcze jest wiernym Juarezowi, który, nie czekając nadchodzącego korpusu jenerała Bazaine, opuścił San Louis de Potosi i schronił się z 3000 ludzi do Matamoras, dokąd z Tampico wysłano przeciw niemu legią zagraniczną. Jeden z dowódzców francusko-meksykańskich, Meja, zajął ważne miasto Gueretaro.

— Wielkim przeglądem wojska, który odbywać będzie niezadługo pod Medyolanem Wiktor Emanuel, i na którym wystąpi przeszło 300 armat, zajmują się we Włoszech powszechnie, rozmaite nad tém czyniąc domysły.

ANGLIA.

Londyn, 21 września. Morning Post chwali manifest rządu narodowego polskiego; Daily Telegraph domaga się uznania Polski za stronę wojującą i zajęcia Królestwa Polskiego ze strony państw zachodnich. Advertiser, Observer, Examiner, Spectator i Star wypowiadają to samo. Wszystkie dzienniki wyrażają się w sposób stanowczy przeciw pogardliwéj odpowiedzi rosyjskiéj.

WŁOCHY.

Rzym, 14 września. Piszą do Czasu: Onegdaj wszyscy Polacy bawiący w Rzymie, ażeby nie dać się wyprzedzić cudzoziemcom w modłach za drogą ojczyzną, i ażeby nasycić serce słodyczą publicznych błagań przez Ojca św. upoważnionych i nakazanych, postanowili się udać wszyscy razem w procesyi do Najświętszéj Panny Śnieżnéj i tam padłszy na twarze przed wizerunkiem Chrystusa, który odpierał różnorodnych barbarzyńców napady i stawił czoło Astolfowi, Mahmetowi II, Selimowi I i tylu innym najeźdzcom chrześciaństwa, przed wizerunkiem, który zasłużył per excellentiam miano Zbawcy, Santissimo Salvatore, błagać jednomyślnie i jednogłośnie o wybawienie Polski od moskiewskiego najazdu, o uwolnienie jéj od cara, Murawiewa i jego współoprawców. Polską precesyą urządził wraz z innym rodakiem i przewodniczył jéj czcigodny prowincyał Bazylianów naszych ksiądz Dąbrowski. Wyszła ona o 5 po południu z polskiego kościołka Santa Maria del Pascolo, jednéj z kilku świątyń we wiecznym grodzie będących dawną własnością rzplitéj naszéj, a przy któréj szanowny prowincyał, pomimo zajadłości nieprzyjaciół Polski wydrzeć ten przybytek usiłujących, sam jeden niewzruszenie pozostał, jak wódz na polu bitwy po przerzedzeniu szeregów. Przodem postępował krzyż niesiony przez ks. Leona Postawkę z Miechowa, a świeczniki z gromnicami nieśli przy nim dwaj rodacy z siwemi brodami, p. Postępski, znakomity nasz artysta i p. Węgłowski dawny wojskowy. Sędziwy jenerał Szymanowski chorobą złożony przybyć nie mógł na procesyą. Daléj postępowali parami rodacy nasi świeccy, których znaczna się ilość zebrała, za nimi szło duchowieństwo nasze prowadzone przez zacnego prowincyała, a naostatek niewiasty polskie. Śpiewaliśmy chórem litanią o wszystkich świętych po polsku na używaną w kraju naszym, a różną od włoskiéj nutę. Po raz pierwszy śpiew polski rozlegał się po ulicach Rzymu. Wszyscy przechodnie, nazbyt tutaj oswojeni z procesyami, wielce byli jednak wzruszeni obecną, lud odkrywał głowy i przyklękiwał wszędzie na naszéj drodze, a tłumy pielgrzymów na jubileusz za Polską śpieszących, równie jak inne procesye dziesiątkami do Liberiańskiéj świątyni ciągnące, otwierały się, by nas przepuścić. Przypomniał mi się ten ustęp z Nocy Bożego Narodzenia w „Trzech Myślach“ Krasińskiego, kiedy rzesze rozstępują się przed polskimi pątnikami wchodzącymi do św. Piotra. Po raz pierwszy pieśń nasza odbiła się o złocisty strop i białe odgłośne kolumny bazyliki cudownych śniegów; brzmiąc wśród uroczystéj ciszy, popłynęła ona przed cudowny obraz na wielkim ołtarzu stojący i stokrotnie powtórzone: wybaw nas Panie! doszło sklepienia Niebios. Za powrotem do narodowego kościołka ksiądz prowincyał zaśpiewał „Przed tak wielkim sakramentem,“ a potém pieśń „Boże coś Polskę“ i inna za braci poległych chórem odśpiewane zostały. Wszyscy rodacy w tym obchodzie udział wzięli, wyjąwszy członków pewnego zgromadzenia.

Dnia zaś wczorajszego będącego rocznicą oswobodzenia chrześciaństwa przez Jana Sobieskiego, a zarazem uroczystością Najświętszego imienia Maryi, na wieczną pamiątkę wiedeńskiego pogromu przez Innocentego XI ustanowioną, nastąpiła druga procesya, w któréj cudowny obraz acheropitę przeniesiono z kościoła Najświętszéj Panny Śnieżnéj do bazyliki św. Jana Lateraneńskiego, matki i głowy wszystkich kościołów miasta i świata, omnium urbis et orbis ecclesiarum mater et caput. Napróżnobym się sadził na przybliżony nawet opis téj powtórnéj uroczystości, któréj coraz większy rozgłos jubileuszu o wyswobodzenie Polski, a przeto coraz większy zjazd pielgrzymów z Włoch i z zagranicy, oraz nieśmiertelna historyczna pamiątka z jaką się wiązała, tkliwszą i wspanialszą jeszcze od poprzedniéj procesyi nadawały cechę. Od stu trzydziestu do stu pięćdziesięciu tysięcy osób przytomnych było na tym obchodzie. Wśród tego morza głów ludzkich, procesya jak owe nurty przez ocean przepływające toczyła się jak okiem zajrzeć można, ognistym strumieniem, w którym nad śnieżnemi szatami duchowieństwa mrowiły się płomyki gromnic i płynęły jak maszty i jak żagle złociste krzyże i olbrzymie jedwabne dzwony, godło rzymskich bazylik. Obraz cudowny, jak przeszłą razą, poprzedzał kardynał dziekan z kardynałami Patrizim i księciem Altierim, wszyscy trzej proboszcze trzech patryarchalnych bazylik. Przenośna, kapiąca od złota kapliczka, zawierająca sławną postać Zbawiciela, posuwała się zwolna w wieńcu świateł, a rozłożyste drzewa zobopól ulicę zacieniające zwieszały się malowniczo nad nią. Z tyłu za obrazem szli biskupi i prałaci; ze świeckich zaś dwie tylko osoby, dwóch Polaków, naród na procesyi przedstawiających, z których jednym był książę Konstanty Czartoryski: przez osobliwszy wzgląd dozwolono im iść tuż za obrazem. Daléj szła straż papieska, strzelcy papiescy pod dowództwem kapitana Piotrowskiego, a za tymi 58 pułk francuski. Za pułkiem zaś ciągnął lud w liczbie kilkudziesięciu tysięcy śpiewający ogromnym, uroczystym, jak huk morza chorem litanią o Wszystkich Świętych, w któréj Papież kazał wznowić mało używany wiersz: Ut Turcarum et Haereticorum conatus reprimere et ad nihilum redigere digneris, te rogamus, audi nos; okazując przez to, iż Moskwa, jak Turek, wisi chrześciaństwu nad głową. Ale cóż powiedzieć o téj rzewnéj, uroczéj pokutnéj pieśni włoskiéj, bijącéj gdyby fala łez o rzymskie ruiny, o dawne pomniki prześladowców:

Perdono, mio Dio,
Perdono, Pietà!

Wspominaliśmy już o niéj przeszłą razą, a nigdy niesłyszeliśmy tak czułego i serdecznego błagania.

Ogromne wnętrze św. Jana Lateraneńskiego zapłonęło do razu, gdy procesya do niego wstąpiła. Do głównéj nawy niewpuszczono ludu i tylko dwaj nasi rodacy mogli się do obrazu zbliżyć. W cieniu, który od wysokiego rzeźbionego stropu spływał, rysowała się samotnie wielka chocimska chorągiew przez Sobieskiego Klemensowi X przysłana; wiedeńska, jak wiadomo z Loretu przez legiony zabrana, dostała się do moskiewskiéj niewoli i czeka powtórnego na Tatarach zdobycia. Pomnik ten i w dniu tym i przy tym obchodzie niewypowiedzianie Polaków wzruszył. Cudowny obraz zostanie wystawiony aż do 16, to jest do święta podług unickiego kalendarza bł. Józefata Kuncewicza, męczennika polskiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 września. Posn. Ztg donosi, że poseł Niegolewski na czas niejaki otrzyma urlop z więzienia, dla choroby.

— Dowiadujemy się, że z powodu tysiącletniéj pamiątki zaprowadzenia wiary chrześcijańskiéj w Polsce, odprawiać się będzie w tutejszym kościele ś. Wojciecha okazałe missyjne nabożeństwo w dniach 13, 14 i 15 października. Nabożeństwo to odpowie, jak się spodziewać należy, swojemu celowi, gdy prawie wszyscy tutejsi duchowni zobowiązali się pomagać w opowiadaniu słowa Bożego i słuchaniu spowiedzi.

— W środę przed południem przyprowadzono tu z gnieźnieńskiego powiatu i oddano do więzienia policyjnego p. Skokalskiego, o którym Posn. Ztg pisze, iż jest podejrzany o chęć wzięcia udziału w powstaniu.

Gostyń, 23 września. W przeszłym tygodniu przyjechał jakiś obcy fornal czworokonnym, czubato upakowanym wozem do Czachorowa, wsi p. Prota Budziszewskiego, i mówiąc: „Pana przyjaciel to przysłał, później to odbierze“, odszedł z końmi. Potém stał ten wóz przy jednym z stogów. W tymże czasie odprawili się stróż i dwaj cieśle z służby i udali się do Punica. Burmistrz tego miasta przysłał w miniony piątek do Czachorowa żandarma, który wyciągnąwszy pałasz z rzeczonego woza, ułożył się na czatach w niedalekim rowie, a gdy aż do wieczora nikt się koło stogów nie zjawił, posłał jednego z niemieckich gospodarzy miejscowych po żandarma i wojsko z Gostynia nie doniósłszy o tém wcale komisarzowi. Z stukiem i hałasem wpadli ci nowi goście do domu p. Budziszewskiego i uznali go za swego więźnia, udali się z końmi po corpus delicti na pole, lecz jakże się zawiedli! woza nie było, tylko ślady kół prowadzące do szosy. Rozbiegli się zatém na wszystkie strony, ale wśród nocnéj ciemnicy i ciszy nic widać ni słychać nie było. Przybył potém komisarz z Gostynia, przybył w niedzielę i prokurator królewski z Leszna do Czachorowa indagowali ludzi i dziedzica, śród rozmaitych przedstawień. Wskutek tego zdarzenia odbywają się patrole i rewizye po domach, olach i lasach (mianowicie na rekwizycyą z Borku, w lasach między Gostyniem a Borkiem), tu i owdzie widać kupy ziemi świeżo wykopanéj, na sąd nasz ściągają ludzi ze wsi sąsiednich, wreszcie za to dostanie nasza uboga mieścina jeszcze jednę kompanią piechoty i konnicę, podobno na całą zimę. Tak to jeden przypadek zmienił postać jak najspokojniejszego powiatu krobskiego.

Dziś tydzień odbywał się w Leszczyńskiém gimnazyum popis dojrzałości; pięciu było abiturientów, wszyscy szczęśliwie przeszli. Jednemu z nich, Polakowi wstrzymano świadectwo aż do 3 października; na tenże dzień bowiem naznaczono termin w odświeżonéj znów sprawie towarzystw gimnazyalnych, istniejących dawniéj pod nazwami: Kościuszko, Zawisza, Zan i Krakus. Razem z tym abiturientem ma się stawić innych 5 młodych Polaków, z których jeden jednakże poległ. Więcéj o téj sprawie przy sposobności.

Sprzedaż konieczna.

Król. sąd powiatowy w Pleszewie I.

Dobra rycerskie Żakowice, położone w W. sięstwie Pozańskiém i tegoż powiecie pleszeńskim, których tytuł własności na imię pani Jerszuli z Przeradzkich ur. Tomickiéj jest zapisany, oszacowane na 17,675 tal. 1 srb. 7 fen. podług taksy mogącéj być przejrzajnéj wraz z wykazem hipotycznym i warunkami w registraturze, mają być

dnia 26 lutego 1864 przed południem o godzinie 11

w tutejszém miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszystkich niewiadomych pretendentów realnych wzywa się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Prócz tego zapozywa się na wspomniony termin publicznie następujące z miejsca pobytu niewiadome osoby:

I. następujących współwłaścicieli:
a, Aleksego Antoniego ur. Tomickiego,
b, Jana Nepomucena ur. Tomickiego,
c, Ignacego Felicyana ur. Tomickiego.

II. następujących wierzycieli realnych:
a, Adolfa Bogusławskiego byłego dzierżawcę i kapitalistę,
b, owdowiałą panią Maryannę z Osińskich ur. Osińską,
c, owdowiałą panią Józefinę z Osińskich ur. Wyrzykowską, albo téjże niewiadomych następców prawnych,
d, owdowiałą panią Ludwikę z Osińskich ur. Kokczyńską, albo téjże niewiadomych następców prawnych,

e, niewiadomych spadkobierców zmarłéj pani Pauliny z Karchowskich Kubernackiéj małżonki właściciela domu Kubernackiego z Kurnika,
f, owdowiałą panią Izabelę z Bogdańskich ur. Mierzewską,
g. pana Brachvogla, radzcę ziemiańskiego i komisarza sprawiedliwości z Krotoszyna, albo tegoż niewiadomych następców prawnych,
h Marcina ur. Tomickiego za siebie i jako zastępcę swéj córki Ludwiki Maryi Joanny ur. Tomickiéj,
i, Nepomucena ur. Tomickiego,
k, Juliana ur. Tomickiego,
l, Włodzimierza ur. Tomickiego.
m, pannę Helenę ur. Tomicką,
n, niewiadomych interesentów masy spórnéj kościoła katolickiego w Kucharkach np. spadkobierców Tekli ur. Osińskiéj z masy ceny kupna za Żakowice,
o, niewiadomych interesentów masy spórnéj następców prawnych Elżbiety ur. Bogdańskiéj np. Albertowi Brachvoglowi radzcy sprawiedliwości z masy ceny kupna za Żakowice,
p, niewiadomych interesentów masy spadkobierców Macieja ur. Bogdańskiego np. wierzycielom pozostałości z masy ceny kupna za Żakowice czyli masy pozostałości po śp. Macieju ur. Bogdańskim,
q, Leona Euzybiego Bronisława Koppe,
r, Władysława Karóla Mieczysława Koppe,
s, niewiadomych spadkobierców i następców prawnych Edmunda, Cezara Bogdańskiego.

III. niewiadomych spadkobierców i następców prawnych dawniejszego właściela prezesa sądu ziemiańskiego Józefa ur. Mikorskiego jako téż następujących z miejsca pobytu niewiadomych tegoż sukcesorów jako to:
a, Józefa ur. Mikorskiego,
b, Żofią z Mikorskich ur. Łączyńską,
c, Aleksandra ur. Mikorskiego,
d, Feliksa ur. Mikorskiego.

IV. niewiadomych współsukcesorów dawniejszéj właścicielki Justyny ur. Pawłowskiéj:
Hyacynty Szkwardz czyli Skwarcz z Tomickich wraz z małżonkiem téjże Józefem Szkwardz czyli Skwarcz albo téjże spadkobierców i następców prawnych.

Nareszcie winni wszyscy wierzyciele, którzy względem należytości realnéj z księgi wieczystéj nie wynikającéj z ceny kupna zaspokojenia poszukują, z prawami swemi zgłosić się do sądu subhastacyjnego [2477]

Pleszew, dnia 24 czerwca 1863.

W tutejszym kościele parafialnym św. Wojciecha odprawiać się będzie z powodu tysiącletniéj pamiątki zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce, w dniach 13, 14 i 15 października r. b. uroczyste nabożeństwo jubileuszowe na wzór misyi z dwoma naukami i dwoma kazaniami codziennie.

Porządek tego nabożeństwa zostanie późniéj ogłoszonym. [2787]

Stół i stancya dla studentów. Gdzie? wskaże p. **Nowicki**, kupiec. [2772]

Reparacya budynków kościelnych i plebańskich w **Sośnicy**, zaanszlagowana na 1569 tal. 20 sgr. i 6 fen. ma być przez publiczną licytacyą powierzona najmniéj żądającemu. Kosztorys oraz inne warunki przejrzane mogą być każdego czasu u miejscowego rządzcy parafii. Termin licytacyjny wyznaczony jest na dzień **7 października r. b.**

Kolegium kościelne. [2793]

Pana **T. T.** z **Kob.** uprasza się o nadesłanie pożyczonego w drodze płaszcza szaraczkowego p. adr. **W. Ch.** w **Chwałkowicach** pod **Strzałkowem.** [2770]

Dobra rycerskie z przyległościami, w powiecie inowrocławskim o 1 milę od Strzelna położone, mające w objętości 5000 mórg areału a między temi: 1000 mórg boru i zagaju, 1000 mórg pastwisk i nieużytku, 600 mórg łąk a 2400 mórg pod pługiem, są zaraz z wolnéj ręki do nabycia. Mający chęć kupić, zechcą się zgłosić do dominium **Nożyczyna** pod **Wojcinem** per **Strzelno.** (2745)

Kilku studentów umieścić można na Jezuickiéj ul. pod No. 7. Wynagrodzenie umiarkowane i nie koniecznie w samych pieniędzach. Mieszkanie zdrowe, na pierwszém piętrze, wchód z lewéj strony. [2737]

Guwernantkę, Polkę, udzielającą prywatne lekcye w języku niemieckim, francuzkim i polskim, oraz w muzyce i innych przedmiotach naukowych, wskaże księgarnia **K. Rejznera.** [2785]

Ogrodnik, zdatny, który dawniéj pracował w dominium królewskiém i świadectwami się wykaże, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość przy ul. Wilhelmowskiéj pod No. 26 [2783]

Dwóch subjektów
i ucznia dosyć dorosłego potrzebuje cukiernia
Antoniego Pfitznera
[2790] w Poznaniu.

Pod Czarnym Orłem na drugiém piętrze jest **pokój prywatnie do wynajęcia** od 1 października. [2786]

Dla właścicieli gorzelni.

Na nadchodzącą porę rozpoczęcia prac gorzelniczych polecamy siłomierze (manometry) o sile 1—5 atmosfery, Brixa alkoholometry normalne z tabelami i świadectwami komisyi stemplowéj, sacharometry do mierzenia zacieru z temperaturą i bez niéj, alkoholometry zamykane, wszelkie gatunki ciepłomierzów zaciernych, szkła do oznaczenia wysokości wody, probierze ziemniaków dra Krokera, probierze win, piw, mleka, octów, kwasów, ługów i oleju, barometry oznaczające dokładnie stan powietrza itd. po cenach najniższych. Zamówienia zamiejscowe wykonywa się natychmiast, nie obliczając zapakowania.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu,
[2788] ul. Wilhelmowska 9.

Kielskie sielawy
i tłustego wędzonego **śledzia łososiowego** odebrali dzisiaj pociągiem przyspieszonym
[2789] **W. F. Meyer i Sp.**
plac Wilhelmowski 2.

W mojém stadzie owiec, pochodzenia Negretti, stoi partya dwurocznich **tryków** na sprzedaż, odznaczających się silnym wzrostem, piękną postawą i wielkiém bogactwem wełny. Ceny są zastósowane do teraźniejszéj konjunktury.

Kikowo pod **Pniewami.**
[2784] **Franciszek Sperling.**

Wyborowe barany, dwu i trzy letnie, sprzedaje **Graboszewo** pod **Strzałkowem.** [2791]

W Dominium **Iwno** pod **Kostrzynem** jest **300 skopów** młodych do chowu na sprzedaż. [2794]

Ogier gniady 7 lat, 5' 3", dobréj krwi, do wierzchu i zaprzęgu do sprzedania w **Graboszewie** pod **Strzałkowem.** [2792]

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 25 września.

BAZAR. Wł. dóbr Karczewski z Wyszakowa, Żychliński z Murzynowa, Bronisz z Otoczna, Rekowska z Koszut, Otocki z Gogolewa, Potocki z Król. Polskiego, hr. Poniński z Wrześni, Sczaniecka z Pakosławia, hr. Łącki z Posadowa, Radoński z Czarnuszek, Koczorowski z Mikoszek, Urbanowski z Miłosławic, prob. Wagner z Kiekrza.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Malczewski z Świnar, Drzeński i Węsierski z Bożejewa, Sypniewski z Piotrowa, roln. Kamiński z Woli, prob, Bulczyński z Nietrzanowa, dzierż. Golski z Czarnego piątkowa, radzca Gąsiorowski z Zberek, budowniczy Perzyński z Wrześni, naucz. Marcinkowski z Gacecewa, obyw. Szafrański z familią z Trzemeszna.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Żółtowski z Czacza, Miączyński z Pawłowa, hrabina Potworowska z Karmina, pani Stecka z Krakowa, Buchowski z żoną z Pomarzanek, Stasiński mł. z Konarzewa, Szwantowski z Góry, Wilkoński z Mórek, Modlibowski z Kromolic, Stawski z Komornik, pani Falkowska z Pacholewa, Koczorowski z Czerminka, Smoleński i Zawadzki z Sukowa, Wawroński z żoną z Kłodzińska, Steffen z żoną z Eichenstein, pani Harlan z Karlsbadu, dyrektor Molinek z Rydzyny.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 25 września

Żyto na wrz. i wrz.-paźd. 33 1/6, paź.-list. 33 1/2, list.-gr. 34, grudz.-stycz. 34 5/12, na odst. wios. 35 1/4 tal pł. Okowita: na wrz. 14 1/2, paź. 14 1/2, list. 14 1/12, grudz. 14 1/12, stycz. 14 1/6, luty 14 1/4 tal. pł.

Berlin, 24 września.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 55—64 tal. płac wedle jakości. Żyto 2000 f. w miejscu 38 3/4—39 3/4 wyp. 5000 cent., na wrz., i wrz.-paź. 39 1/4—5/8—3/8, na paź.-list. 39 1/4—3/4, list.-grudz. 39 1/2—40, gr.-stycz. 40, na odstawę wiosenną 40 1/4—38 5/6—1/4, maj-czer. 40—1/4 tal. pł. Jęczmień: wielki 1700 w miejscu 32—38 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—24 1/2, na wrześ. i wrz.-paźdz. 23 3/4, paźdz.-list. 23, list.-grudz. 23, na odstawę wiosenną 23 3/8 pł., , maj-czerw. 23 3/4 żąd., czerw.-lip. 23 1/8 tal. pł. Groch: 25 szefli, do gotowania 44—48, na paszę 47 tal. pł. Rzep: 1800 f. 88—90 tal. pł. Rzepak: 87—89 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 3/4, na wrz. 12 11/12—3/4—1/24, wrz.-paźdz. 12 11/24—13/24, paźdz.-list. 12 1/6, list.-gr. 12 1/4—1/3, gr. st. 12 1/4—1/3, st.-luty 12 5/6, kw.-maj 12 1/8 tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 15 1/3 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. 15 5/8, wyp. 40,000 kw., na wrz. i wrz.-paź. 15 1/24—1/3, paźdz.-list. 15—1/3, list.-gr. i grudz.-stycz. 14 11/12—1/8, stycz.-luty 15—1/6, luty-marz. 15, marz.-kw. 15 1/3, kw.-maj 15 1/24—3/8, maj-czerw. 15 7/12—5/8 tal. pł.

Szczecin, 24 września.

Na targu: Pszenica: 52—57 tal. Żyto: 36—40 tal. Jęczmień 32—36 tal. Owies: 20—24 tal. Groch: 40—42 tal. pł.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f., żółta w miescu 56—58, zam. 100 węcpli, 83—85 funt., na wrz paźdz. 57 1/3, paź.-list. 57 1/3, list.-grudz. 56 1/3—5/6, odstawę wiosenną 59 1/4—1/2 tal. pł. Żyto: wyb ceny, 2000 funt. w miejscu nowe 37—40, na wrz paź. 37 1/2—1/3, paź.-list. 37 1/3, list.-gr. 38, grud stycz. 37 stycz.-luty 37 1/3, na odstawę wios. 39 1/ 3/4 tal. pl. Jęczmień: 70 f., w miejscu marc 37, pom. na paźdz. 35 tal. pł. Owies: 50 fun w miejscu 21 3/4 tal. pł. Groch: drobny do tow. 42 tal. pł. Rzep: 1800 funt. w miej 91 1/3, na wrześ.-paźdz. 91 1/3 tal. pł. Rzepak: szefli 89 tal. pł. Oléj rzepiowy: nieco w sze ceny, w miejscu 12 żąd., na wrz.-paźdz. 1 5/6, paźdz.-list. 11 5/6, list.-grudz. 12 1/3, grudz.-sty 11 7/8, kw.-maj 11 11/12 tal. pł. Okowita: 8000 Tral. 15 1/3—5/12, z beczką 15 1/6, na wrześ. 15 wrz.-paź. 15 1/6, paźdz.-list 14 3/4, list.-grudz. 14 na odstawę wiosenną 15 tal. pł. Oléj lniany w miejscu 15 2/3 żąd., na wrz.-paź. 14 3/4, paźd. 14 1/3, kw.-maj 13 1/4 tal. pł. Ziemniaki: 14—16 za szefel. Siano: 17 1/3—22 1/3 sgr. za cent. Słom 6— 1/3 tal. kopa.

Wrocław, 24 września.

Na targu:	piękna	śre.	pośled.
	sgr.	śgr.	śgr.
Pszenica biała	69—73	65	60—63
„ żółta	65—66	62	59—61
Żyto	49—50	48	45—47
Jęczmień	37—39	36	33—35
Owies	27—29	26	24—25
Groch	52—54	51	48—50

Rzep zimowy: 216—208—196 sgr. za 150 fnt. brut
Rzepak: 210—200—190 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 182—172 160 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyższe ceny, na wrześ. i wrześ.-paźdz. 36 1/4, paźdz.-l 36 1/4—1/2, list.-grudz. 36 5/6—7/8, grudz.-stycz. 36 1/2, kw.-maj 37 3/4, maj-czerw. 38 1/2 tal. pł. Owi na wrz., wrz.-paźdz., paźdz.-list. 21, kw.-maj 22 pł. Oléj rzepiowy: wyższe ceny, wyp. 50 ce w miejscu i na wrześ. 12 1/4 1/3 pł., wrz.-paźd 12 5/12 żąd., paźdz.-list. 12 1/4 pł., list.-gr. 12 1/3 gr grudź.-st. i st.-luty 12 3/4, kw.-ma 12 1/6—1/4—1/3 tal. pł. Okowita: wyp. 9000 w miejscu 14 1/3, na wrz., wrz.-paź., paźdz.-li list.-gr 14 1/3, gr.-sty. 15 1/6, kw.-maj 14 3/4 tal.

Bydgoszcz, 24 września.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 f 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 45—48 tal., 1 —130 fnt. 50—54 tal., 130—134 fn. 50—54 tal. Żyto: niższe ceny, 120—125 fnt, (78 fnt. 17 81 fnt. 25 łót.) 32—35 tal. pł. Jęczmień: wie 30—32, drobny 25—28 tal. pł. Owies: 27 tal. szefel. Groch: do got. 32—36 tal., na paszę 30 34 tal. pł. Rzep: 83 tal. Rzepak: 85 tal. Okowita: 8000% Tral. 15 1/4 tal. pł. Ziemnia nowe: 15—17 sgr. za szefel. Masło najlepsz jakości: 8 sgr. za funt. Jaja: 18 srg. za kopę.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 25 września 18					
	od			do		
	tal	sg	fn.	tal	sg	
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	5	—	2	7	
„ średniéj „	2	—	—	2	1	
„ ordynar. „	1	25	—	1	27	
Żyta ciężkiego „	1	15	—	1	17	
„ lżejszego „	1	12	6	1	13	
Jęczmienia dużego „	1	2	6	1	7	
„ małego „	1	2	6	1	5	
Owsa „	—	23	—	—	25	
Grochu do gotow. „	1	17	6	1	18	
„ na paszę „	1	12	6	1	15	
Rzepiu zimowego „	3	9	—	3	10	
Rzepiku zimowego „	3	10	—	3	12	
Rzepiu latowego „	2	20	—	2	22	
Rzepiku latowego „	2	20	—	2	22	
Tatarki „	1	10	—	1	12	
Perek „	—	11			13	
Masła, garn	2	15	—	3		
Koniczyny czerw „	10			12		
Koniczyny białéj „	14	—	—	16	—	
Siana, cent	—	—	—			
Słomy, „	—	—	—			
Oleju, „	12	15	—	12	20	
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 24 września	14	15	—	14	17	
dnia 25 —	14	15	—	14	20	

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 23 września.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 5/6
— rząd. 1859	5	—	106
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	98 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 3/4
— 1856	4 1/2	—	101 3/4
— prem. 1855	3 1/2	—	125 1/6
Obligi dług. skarb.	3 1/2	—	90 1/4
— Marchii	3 1/2	—	90 1/2
Listy zast. March.	3 1/2	—	90 3/8
— Prus Wsch.	3 1/2	—	88 1/2
— — —	4	—	96 1/4
— Pomor.	3 1/2	—	90 1/6
— — —	4	—	100 5/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3 1/2	—	—
— — — (nowe)	4	—	96 1/2
— Szląskie	3 1/2	—	95
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	87
— — —	4	—	96 3/4
— rent. March.	4	—	99 1/4
— Pomor.	4	—	98 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	97
— Pr. Wa. i Zach.	4	—	97 3/4
— Nadreńskie	4	—	98 1/2
— Saskie	4	—	99 1/2
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	69	—
— Poż. narod.	5	—	74 1/4
— Obligi 250 fl.	5	85 1/2	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	—	89 1/4
— 6 —	5	—	96
Rosy. poż. angiel.	5	—	93

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	78 1/2	—
— Cert. A. 300 zł.	5	91	—
— — B. 200 zł.	—	—	22 3/4
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90 1/2
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90 1/6
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/3
Lujdory	—	—	110 1/6
Złota. funt. cel.	—	461	—
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/6
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 1/6
Austr. bank.	—	—	89 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	155 1/2
Berlin-Hamb.	4	123 1/2	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	195	—
Berl.-Szczecin.	4	137	—
Wrocł.-Freib.	4	—	137 1/2
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94
Koźlo-Bogumin.	4	64 3/4	—
— pierwot.	4 1/2	92 1/2	—
— —	5	98 1/2	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97 1/6
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	66
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64 1/4
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	160 1/4
— Litt. B.	3 1/2	—	144 1/2
Opol-Tarnowic.	4	—	65
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	103 1/2
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	109 3/4
Gdański bank. pryw.	4	—	100 1/2
Dysk. Udział kom.	4	—	101 3/6
Gota bank. pryw.	4	—	93
Hanow. dito	4	100 1/4	—
Królew. dito	4	101 1/2	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	82
Magd. bank. pryw.	4	—	92
Pomor. bank rycer.	4	—	97
Pozn. bank. prow.	4	—	97 1/2
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	128
Szląsk. Stow. bank.	4	103	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		105
Minerwy Szląskiéj.	5	—	28 3/4
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99 1/2	—
—	4 1/2	—	100 3/6
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97 1/4	—
— Litt. C.	4 1/2	96 5/6	—
— Litt. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	—	95
Koźlo-Bogumin.	4	—	91 3/4
— III. Em.	4 1/2	97 1/2	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97 1/6
— konwen.	4	97 1/8	—
— — III ser.	4	96 3/4	—
— — IV ser.	4 1/2	—	101
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3 1/2	87 5/6	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97
— Lit. E.	3 1/2	—	84 1/6
— Lit. F.	4 1/2	101	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	100 1/2

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 23 września.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95 1/4
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110 1/4	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90 5/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	97 1/12
Szląskie list. Zast.	3 1/2	95 1/4	—
— nowe Lit. A.	4	101 3/6	—
— nowe	4	101 3/6	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	101 1/4	—
— Listy Rent.	4	100 1/4	—
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90 5/6	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	74 1/4
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	137 5/6	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97 1/2	—
—	4 1/2	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	160
— Lit. B.	4 1/2	144 1/4	—
— obl z pr. pierw.	4	97 1/2	—
— Lit. D	3 1/2	101 1/2	—
— Lit. E	3 1/2	84 5/6	—
Opol. Tarn.	4	—	64
Koźlo-Bogumin.	4	65 1/2	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76 1/3	75 1/3
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80 1/3	59 1/3

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 24 września.

Pozn. List, Zastaw.	4	103 3/4	—
— nowe	3 1/2	—	—
— nowe	4	—	96
Pozn. list. Rent.	4	97 1/3	—
— akc. bank. prow.	—	97 1/3	—
— obl. prow.	5	102 1/4	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4 1/2	98 1/2	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3 1/2	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4 1/2	—	—
— poż. skarb.	4 1/2	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3 1/2	—	—
Sz. list. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	93
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny wzastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.